

Redakcja naukowa
Arkadiusz Meller
Sebastian Kosiorowski



**Z BOJÓW
ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO
WYBÓR ŹRÓDEŁ**

Tom III
W cieniu swastyki
(1932–1934)

*Wydawnictwo
von Borowiecky*

Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego

Wybór źródeł

Tom III

W cieniu swastyki

Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego

Wybór źródeł

Tom III

**W cieniu swastyki
(1932–1934)**

**Redakcja naukowa:
Arkadiusz Meller, Sebastian Kosiorowski**

WYDAWNICTWO *von borowiecky*
Warszawa 2018

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2018

Współwydawca: Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, Biblioteka konserwatyzm.pl

Recenzenci: dr hab. Grzegorz Radomski, prof. UMK w Toruniu
prof. zw. dr hab. Witold Wojdyło

Projekt okładki: Empestudio
Korekta: Marta Sieciechowicz

WYDAWNICTWO von borowiecky
05-250 Radzymin, ul. Korczaka 9E
tel./fax (0 22) 631 43 93, tel. 0 501 102 977
www.vb.com.pl
e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

ISBN 978-83-65806-40-6

Skład i łamanie: Wydawnictwo von borowiecky
Druk i oprawa: Sowa — Druk na życzenie, www.sowadruk.pl



Adolf Nowaczyński (1876–1944)

Spis treści

Adolf Nowaczyński o Niemczech z lat 1932–1934. Wstęp do tomu III (Arkadiusz Meller, Sebastian Kosiorowski)	9
---	----------

Teksty źródłowe	47
Swastyka	49
Hitler a monsignore Kaas	57
Rasizm	63
Doktor Matylida i Ludendorff	69
W kraju Heinego i Hitlera	73
Źródła odwetowej psychozy	79
Umizgi Arymanów	89
Tam, gdzie nie ma Adolfa	99
Wróżby pani Beckowej. Polska — Rosja — Niemcy	105
Czy jest sens mówić o oddaniu Niemcom Pomorza?	
„Nie ma sensu” — odpowiedział Lloyd George	107
Cot i Cat	111
Edi Frauenfeld	117
Zaraza	121
Ten doktor Goebbels	129
Po mowie Hitlera	137
Profesor Normann aresztowany!	143

Żywotopis Hamana	147
<i>La femme im Naziland</i>	151
Nordycy na „ski”	157
Upadek domu Mosse	165
<i>Haman at home</i>	171
Co piszą i myślą inni. (Z wczorajszej przejażdżki po gazetach) ...	177
Tapicer czy tenpicer?	179
No, a jak tam w Szwajcarii?	183
Godzina u Burów	189
<i>Zita fara da se</i> . Nie dojadła, nie dospała, ale swego dokonała ...	195
Decem	205
Wielcy i mali	211
Hitler juden	219
Okaz czy fenomen?	225
Saara a Raasa	229
Murzyn wygrał!	235
ANEKS	239
Admirator Adolf	241
Hitleryzm i niemiecki katolicyzm wobec Żydów	243
Indeks osobowy	247

Adolf Nowaczyński o Niemczech z lat 1932–1934.

Wstęp do tomu III

Hitler... nad Wisłą

Jeśli coś symbolizuje Polskę „szarych” lat 1932–1934 — to ani proces Gorgonowej¹, ani mord na ministrze Pierackim czy sukcesy lotnicze Żwirki, Wigury i Skarżyńskiego, zagłuszające tylko na parę sekund „dno oka” krajowej nędzy², lecz właśnie to, co pisał w najważniejszej kwestii niepodległości Adolf Nowaczyński (*ten, który — jak pisał o sobie — z profesji i posłannictwa skazany jest na czarnowidztwo i któremu chronicznie w obręb obserwacyjnej analizy nasuwają się najpierw ciemne rzeczy strony i partie, a po nich dopiero partie jaśniejsze*³). A ta niepodległość też warunkowaną była politycznymi układami, stosunkami z Niemiecką Rzeszą, upadkiem republiki niemieckiej i początkiem 12-letniej ery rządów Adolfa Hitlera, któremu Stalin pomógł rozpętać demony II wojny światowej⁴.

Warto dodać, że podstawowe informacje o hitleryzmie i nazizmie docierały do Polski przez administracyjne sita cenzury (co to jest swastyka prasa tłumaczyła dopiero w 1935 roku!⁵). Poważnej, hitleroznawczej literatury naukowej nie znano, przeważały prasowe, propagandowe nahajki z dzienników (elitowe periodyki miały poczytność minimalną)⁶. Nawet tak prominentny felietonista jak Zygmunt Nowakowski swoje z Niemiec Hitlera korespondencje, odnajdywał

¹ *Gorgonowa wypiera się winy*, „ABC” nr 120 z 26.04.1932, s. 2.

² M. Szpakowska, „Wiadomości Literackie” prawie dla wszystkich, Warszawa 2012, s. 177.

³ A. Nowaczyński, *W obronie „belfrów”*, „Polonia” nr 4030 z 01.01.1936, s. 9.

⁴ S. Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012, s. 480.

⁵ J. Starża-Dzierżbicki, *Co oznacza hitlerowska swastyka?*, „Wiadomości Literackie” nr 19 z 12.05.1935, s. 6.

⁶ J. Rembieleński, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” nr 16 z 02.04.1933, s. 218; (jnb.), *Niedola prasy*, „Robotnik” nr 265 z 25.07.1934, s. 1; P. Jastrzębski, „Myśl Narodowa” 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze, Warszawa 2012, s. 32.

bez tradycyjnego podpisu, umieszczone niczym tchórzliwe anonimy w brukowcu⁷, zresztą i w formie książkowej (tom pt. *Niemcy à la Minute*) nieprzychylnie przyjęte przez społeczność żydowską⁸.

Na strychu...

„Niemieckich” tekstów Nowaczyńskiego — wraz z zamknięciem wieka trumiennego II RP — nie przypominano, zapadły się w bibliotecznych regałach. Nowaczyński zjawiał się co prawda i znikał natychmiast najczęściej w incydentalnych wspomnieniach emigracyjnych wiarusów dziennikarstwa⁹, zwłaszcza migotał duchem satyry w prywatnej korespondencji Mieczysława Grydzewskiego¹⁰. Za wystąpieniami pisarza o wczesnej III Rzeszy nie poszła żadna legenda. Karol Ludwik Koniński niewygodnie odpytujący endeckiego Adolfa z niemiec-
kich „ofensyw” — nie ukończył „egzaminu z wojny” z zachowanym życiem¹¹. Opowiadania „warszawskie” Wiesława Wohnouta złożyły co prawda hołd drugo wojennej postawie Nowaczyńskiego, nie dotknęły jednakże omawianej sprawy¹². Był mackiewiczowski podrozdział retro-spojrzeniowy *Akty brutalne*

⁷ Redakcja „IKC” zaznaczała zawiadacko: „Nazwisko autora trzymamy z łatwo zrozumiałych względów w tajemnicy i podamy je, kiedy pan (?) wróci do kraju”. Zob. *List z Berlina. W paszczy lwa*, „IKC” nr 71, z 12.03.1933, s. 2.

⁸ I. Berman, *Hitlerowski sandwich à la Nowakowski*, „Chwila” nr 5093 z 28.05.1933, s. 9–10.

⁹ Z. Markiewicz, *Adolf Nowaczyński w czasie wojny. Do redaktora „Wiadomości”*, „Wiadomości” nr 23 z 4.6.1950, s. 4; M. Pławska, *Nowaczyński. Do redaktora „Wiadomości”*, „Wiadomości” nr 24 z 15.6.1958, s. 6; W. Lednicki, *O artykule W. A. Zbyszewskiego „A propos polemiki Lednicki-Wasilewski”*, „Wiadomości” nr 936 z 8.3.1964, s. 6; B. J. Jenne, *A może by tak dalej?.. Do redaktora „Wiadomości”*, „Wiadomości” nr 1178 z 27.10.1968, s. 6; O. Halecki, *Meander Nowaczyńskiego. Do redaktora „Wiadomości”*, „Wiadomości” nr 44 z 2.11.1969, s. 6; A. Janta, *„O dwa palce od serca czułem sępa szpony”...*, „Wiadomości” nr 23 z 9.6.1957, s. 2; J. Łobodowski, *Post scriptum do „Dumy o Hetmanie”*, „Wiadomości” nr 1810–1813 z XII 1980, s. 4.

¹⁰ M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*. Tom I, II, Warszawa 2006.

¹¹ K. L. Koniński, *Pan Nowaczyński nakłamał o nas*, „Gazeta Literacka” z (czerwiec–lipiec) nr 9–10 z 1934, s. 155–156; (m.św.), *Nowe książki*. „Straty Kultury Polskiej”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” nr 223 z 20.09.1945, s. 3.

¹² Zob. W. Wohnout, *Opowiadania warszawskie*, Nowy York-London-Cairo 1946 (Fragment ich przytacza badacz twórczości F. Goetla: K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939–1960*, Wrocław 2012, s. 20).

i Nowaczyński¹³, i niezapatrzone w te „wyglądane strzałki” (opisu minionej przeszłości) sierp riposty Antoniego Słonimskiego¹⁴, „usuniętego”... z Catowej *Historii Polski od 11 listopada do 17 września: Od strony kuchni politycznej* Mackiewicza widać w Polsce tylko dwóch publicystów: Nowaczyńskiego i Strońskiego. Ze Strońskiego zrobił Mackiewicz demona, a z Nowaczyńskiego niemal Cyncynata i źródło cnót.

Nowaczyński (z wyjątkiem wznowionej *Młodości Chopina*¹⁵) od roku 1945 znalazł się w Polsce na liście autorów zakazanych; był ideologicznie niebłagodozienny¹⁶. Z jego działalności publicznej przetrwało w ludzkiej pamięci niewiele. Na emigracji, wśród dawnych elit przedwrześniowych, Wacław Grubiński zaledwie nadmieniał, że jako *ideowiec i społecznik miał umysłowość niespokojną, narażającą go na dziwne niekonsekwencje, zarówno w publicystyce jak w dramatopisarstwie*¹⁷, a temperamentny w momentach oburzenia Wacław Zbyszewski chrząścił jakby uderzeniem miecza: *O Nowaczyńskim p. Grubiński pisze: „Ideowiec i społecznik”... Co znaczy ten wyświehtany frazes? Nic zupełnie. Niech by go p. Grubiński¹⁸ pozostawił nudnym grafomanom, którzy własną pustkę pragną właśnie takimi pretensjonalnymi zwrotami przykryć*¹⁹. Natomiast w krajowej prasie komunistycznej występował Nowaczyński (pod koniec lat 40.) w tekstach demaskatorskich, w otoczeniu Jana E. Skiwskiego, Feliksa Burdeckiego i innych kolaboracyjnych postaci czasu wojny, w tym prominentnych pisarzy emigracyjnych (Władysława Studnickiego, Ferdynanda Goetla, Józefa Mackiewicza) — celowo szkalowanych. Wypominano im i okres przedwrześniowy, wytaczano zarzut świadomej „kolaboracji ideologicznej” z faszyzmem, w przypadku Nowaczyńskiego zarzuconej dopiero w obliczu wojennych faktów.

¹³ Zob. S. Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918...*, s. 299–306.

¹⁴ A. Słonimski, *O wojnę ludów*, „Wiadomości Polskie” nr 28 z 13.07.1941, s. 3.

¹⁵ Zob. A. Nowaczyński, *Młodość Chopina*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, 1948.

¹⁶ K. Łęcki, *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*, Katowice 2012, s. 322.

¹⁷ W. Grubiński, *O literaturze i literatach*, Londyn 1948, s. 27.

¹⁸ Wacław Grubiński jeszcze przed 1914 r. był literackim kompanem i kolegą Nowaczyńskiego, lecz na przełomie lat 20. i 30. z dawnej przyjaźni pozostały jedynie obraźliwe, „na odlew” pisane, krótkie felietony prasowe.

¹⁹ W. A. Zbyszewski, *Szkice i felietony Grubińskiego*, „Wiadomości” nr 107 z 18.04.1948, s. 2.

Z tego względu łatwo dezawuowano też wyrażnie antyhitlerowską postawę Nowaczyńskiego podczas II wojny światowej²⁰.

W latach 30. XX wieku niemieckich artykułów Adolfa Nowaczyńskiego drukowano w prasie Narodowej Demokracji nieprawdopodobną wprost liczbę. Teksty o różnym poziomie rzeczowości, skrzątnie omijające gazetowe fakty, daty i zdarzenia z czołówek, za to pełne czasem kompletnie nieznanymi lub pobocznych wątków społeczno-politycznych, bądź literackich. Niejednokrotnie to rzeczy uwikłane polemicznie, okraszane błyskotliwym kpiarstwem, zdradzające się w jednym, krwistym zdaniu²¹. „Nowaczyńskość” działała musiała odstraszać na zastępy ewentualnych badaczy; wybierano chętniej inne niegdyś wybitne pióra, by je poddawać naukowym „wyciskaniom” treści i ostatecznemu katalogowaniu²², a wyrazistości Nowaczyńskiego przez wiele dziesiątek lat nie tykano. Zarzucono go z powodów politycznych i ideowych, jak Feliksa Konecznego²³. Obawiano się wyrazistości wybitnego dramaturga i bojowego antykomunisty? Gorącej lawy obserwacji, wprost „zdenerwacji”? Nacjonalistycznych, nie dających się łatwo ostemplować opinii?... Niech wybrzmi więc jeszcze jeden głos z tamtych lat. Międzywojenny czytelnik — zdaniem cenionego krytyka prasy postępowej (i komentatora tematyki niemieckiej) Pawła Hulki-Laskowskiego — był znudzony dziennikarskim patosem, a ciągle nienasycony *tego dżu-dżitsu pisarskiego, w którym nie ma on [tj. Nowaczyński] przeciwnika równego sobie*²⁴.

Próbował... uczyć narody... zgody

W pozgonnym szkicu o Adolfie Nowaczyńskim pisał nicią przyjacielską z nim związany „krakauerczyk” (nie dający się przekonać do Warszawy nastałe²⁵) Zygmunt

²⁰ K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny...*, s. 312–314.

²¹ M. Grydzewski (jam.), *Przegląd prasy*, „Wiadomości Literackie” nr 18 z 04.05.1930, s. 6; A. Wielowieyski, *Nasze lektury*. „Czasy, które przeżyłem”, „Gość Niedzielny” nr 46 z 13.11.1983, s. 8. [recenzja ze wspomnień Stanisława Wachowiaka *Czasy, które przeżyłem 1890–1939*].

²² J. Adolf Nowaczyński. *Między modernizmem a pozytywizmem*, s. 407.

²³ K. Masłoń, *Podręcznik niepoprawny*, „Do Rzeczy” nr 8, 20–26.02.2017, s. 54.

²⁴ P. Hulka-Laskowski, *Nowaczyński Adolf: Plewy i perty*, „Nowa Książka” nr 8 z 1934, s. 355.

²⁵ A. Nowaczyński, *Do Zygmunta Nowakowskiego w Krakowie*, „ABC Literacko-Artystyczne” nr 22 z 27.05.1934, s. 1.

Nowakowski²⁶: *Ten strącony anioł był świetnym pisarzem. Był człowiekiem olbrzymiej pracy. Był indywidualnością wyjątkowo nieznosną, ale indywidualnością wielką.*

W szkicu z 1 października 1944 r. Nowakowski zawarł znacznie więcej ponad garść uroczystych „okolicznościów”. Oddał w zarysie zasługi teatralne Nowaczyńskiego, piórem felietonisty rysując je krwistnie; szeroką paletą barw przedstawił mapę wysiłków autora *Boga wojny* przeznaczanych „na scenę”, znacznie mniej skupiając się na prasowej, najbardziej ulotnej i kontrowersyjnej spuściźnie Nowaczyńskiego. Zdołał też Nowakowski podnieść z własnej szuflady pamięci o bądź co bądź „wiernym bracie” w fachu pisarskim, tą jedną z linii przewodnich działalności mistrza pamfletu. W pewnym bowiem momencie zaznaczał z nutą euforyczną²⁷: *Nowaczyński chciał... uczyć. Jakież to dziwne i niewiarygodne!*

I tak było „za każdą razą”²⁸, czemu nieodmiennie dziwiła się prasa. Gdy pisarz zafascynowany niepodległą, powojenną Litwą (a jednocześnie ciągle monitorując iskierki sytuacji zapalnych i konfliktowych m.in.: Palestyny pod brytyjskim protektoratem, ZSRR, Włoch, Niemiec, USA, potem i Hiszpanii republikańskiej), w połowie lat 20., zapragnął przed naocznym stwierdzeniem faktów nawiązać w Kownie głębszą niż porozumienia z Litwinami, sam informował czytelników prasy o korespondencjach listownych, które prowadzi, o periodykach, które czytuje, o niemieckim wobec „nowej” Litwy punkcie widzenia, którego nie podzielał itd., itd.²⁹. W polityce międzynarodowej posiadał olbrzymie rozeznanie, odczytanie, a te bardziej na „czuja” intuicyjne „prześwity” raczej minimalnie wnioskowane z bytności w politycznych kuluarach³⁰.

²⁶ Z. Nowakowski, *Na zgon strąconego anioła*, s. 175, [w:] *„Myśl Polska” na emigracji 1941–1976. Antologia tekstów*, Kraków 2005.

²⁷ Appenzlak pisał wprost (*Scena Polska*, „Nasz Przegląd” nr 57 z 27.02.1931, s. 6): „W podłożu indywidualności artystycznej Adolfa Nowaczyńskiego tkwi psychiczny kompleks dydaktyki”; Z. Nowakowski, *Na zgon strąconego...*, s. 184.

²⁸ Tj. za każdym razem, fraza spotykana w komediach Aleksandra Fredry.

²⁹ A. Nowaczyński, *Pierwsza wizyta w Kownie*, „Słowo” nr 85 z 27.03.1938, s. 5 (przedruk z „Kroniki Polski i świata”).

³⁰ Adam Grzymała-Siedlecki pisał („Kurier Warszawski” nr 8 z 09.01.1934, s. 8.): „Ten nacjonalista z przekonania jest równocześnie przykładem wzorowego na cały świat rozszerzenia horyzontów. Żaden z naszych internacjonalistów ani w przybliżeniu nie ma takiego przygotowania naukowego, takiej sumy wiadomości i nawet takiego zainteresowania się sprawami czy to Ameryki, czy Anglii, czy Japonii, jak ten »ciasny narodowiec«. Czy to będą zagadnienia ekonomiczne, giełdowe, parlamentarne, ustrojowe czy kulturalne jakiegokolwiek zakątka globu — Nowaczyński natychmiast przejmie się nimi i nie spocznie, dopóki nie wychwyci ich historycznego sensu. Oczywiście,

Po Nowaczyńskim zawsze spodziewano się tytaniczności w pracy, roztrząsania danej kwestii w wariantach i sposobach niespotykanych, nieraz zupełnie w kontrze wobec prasowych, uładowanych opinii kolegów z tego samego obozu politycznego³¹. Próbował być nieraz zwiastunem czy posłańcem łagodzenia sporów politycznych, potrafił je inicjować i umiejętnie propagować w prasie, wydaje się, że lepiej niż inni. Na to swoiste „wyrównywanie sąsiedzkich płotów” Polski i krajów ościennych w tak trudnej erze nacjonalizmów, komunizmu i „wodzów” narodowych, zawsze miał uważne baczenie³². Gdy polskie służby wojskowo-dyplomatyczne dopomogły mu — spakował bagaż i ruszył pioniersko na Litwę, do Kowna³³, jeździł do Czech (przeprowadził wywiad z Beneszem³⁴), omal przyjacielsko zapraszał sfery gospodarcze ZSRR na Targi Wschodnie we Lwowie (*Lwów to nasz klucz do Wschodu i Południa* — pisał³⁵)... nim to po czterech latach faktycznie nastąpiło³⁶. Aż „Robotnik” w dziale *curiosa* pisał o Nowaczyńskim³⁷: *Teraz, w „Gazecie Warszawskiej” pana Kozickiego zaawansował na — naczelnego niemal polityka. On to godził „Kaunas” (Kowno) z Warszawą, a teraz robi na gwałt sojusz polsko-sowiecki, przeciwko Niemcom i Anglii.*

Po roku 1926 Nowaczyński wypadł z „galaktyki” i łatwego dostępu do krajowej elity. Stał się nieprzyjacielem sanacyjnego porządku państwowego, niedawne możliwości zakulisowych misji zagranicznych i wyjazdów: skarłały

że więcej intuicją, niż gruntownym zgłębieniem musi się kierować, bo na zgłębienie wszystkich spraw świata nigdy jednego życia ludzkiego nie wystarczy. Ale niejednokrotnie już stwierdzić można było, jak często ta intuicja nie zawodziła go”.

³¹ M. Grydzewski, *Silva rerum*, 2014, s. 765; Tak podkreślał „niemiecki” kult pracy Nowaczyńskiego Stanisław Piasecki: „Czermański, rysując kiedyś imaginacyjne portrety naszych pisarzy, narysował Nowaczyńskiego w postaci młodego człowieka siedzącego przy biurku z piórem w garści, o minie niemieckiego doktora filozofii, takiego, co mu to z oczu patrzy arcypunktualność i arcypracowitość, a w każdym calu czają się niewyczerpane zapasy *sitzfleisch*’u”. (zob. S. Piasecki, *W jaskini lwa. Z wizytą u Adolfa Nowaczyńskiego*, „ABC” nr 244 z 01.09.1930, s. 3).

³² *Polska a Litwa*, „Myśl Niepodległa” nr 768 z 04.07.1925, s. 4.

³³ A. Nowaczyński, *Pierwsza wizyta w Kownie*, „Słowo” nr 85 z 27.03.1938, s. 5 (przedruk z „Kroniki Polski i świata”).

³⁴ Tenże, *Polska i Czechosłowacja. Wywiad z Edwardem Beneszem, ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji*, „Postęp” nr 87 z 16.04.1925, s. 2 (przedruk z „Rzeczpospolitej”).

³⁵ Tenże, *Przeciw prądowi*, „Rzeczpospolita” nr 186 (wydanie poranne) z 10.07.1921, s. 6.

³⁶ *Z Bojów Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł. Tom I*, red. A. Meller, S. Kosiorowski, Warszawa 2012, s. 295.

³⁷ *Curiosa. Wielki dyplomata „Gazety Warszawskiej”*, „Robotnik” nr 258 z 20.09.1925, s. 5.

do zera. Nie zważając na to i z Niemcami też nie odmówił sobie pojednawczej (chrześcijańskiej) nuty i próby... nim przyszło do próby innej, straceńczej na stal i żelazo; przy czym antygermański Nowaczyński niekiedy trochę inaczej patrzył na... Niemcy. Przeciętny inteligent salonowy doby dwóch wojen światowych był skory protestować, używać „wielkich słów”, sprawiać wrażenie zaangażowania dla oklasków, natomiast Nowaczyński pozostawał indywidualistą wśród endeckiej braci. Podejmował ciągły wysiłek nazywania, określania żywiołu zdarzeń po swojemu³⁸. W październiku 1925 roku skomentował agresywnie antyniemiecką odezwę pisarzy polskich, zredagowaną przez Wacława Sieroszewskiego, a skierowaną przeciw oświadczeniu europejskich, lewicowych pisarzy, którzy podpisali protest „na pohybel” istnieniu „sezonowej” Polski. Tekst ten wydrukowano we francuskim, komunizującym „L’Humanité”. Nowaczyński w związku z tym konkludował: *Najwyższy czas właśnie, aby nasze znakomitości zaczęły się zapoznawać z abecedem europejskiej polityki. (...) Najcharakterystyczniejszy jest w motywacjach odezwy passus o Niemcach. Tu zaraz poznać neofitę antygermańskiego popisującego się swą świętą animozją ni w pięć, ni w dziesięć, ni przypiął, ni przytapał. W momencie, gdy intelektualiści francuskiej lewicy, jak do Mekki podróżując do Berlina (De Monzie, Genler), wygłaszają tam co godzinę pacyfistyczne peany po francusku, w tym momencie w tej odezwie czytamy: „Niemcy biją i kalectwo każdego, kto ośmieli się mówić u nich w publicznych miejscach po polsku i po francusku”. Każdego! Dosłownie. (...) O pięć czy dziesięć lat spóźnił się ze swym młodziankowym mal à propos ferworem, papierowy pogromca Teutonów, autor tej gimnazjalnej odezwy³⁹.*

Trzeba jednak przyznać, że metamorfozy z tropiciela rodzimych germanofilów, aż do przeskoku w Władysława Studnickiego „styczne rozumowań” — niewielu mogło się spodziewać. Normalny bowiem poziom zapalczywej pamiętliwości w „niemieckiej kwestii” u Nowaczyńskiego każdego tygodnia i miesiąca z lat 20. XX w., wyzierał z takich raczej, „na ostrzu noża” zasadzonych, deklaracji⁴⁰: *Pamiętamy was, jak z pikielhaubami w powozach jechaliście, wzruszeni, do Beselera; pamiętamy pierwsze polskie wojskowe czapki ze sterczącymi*

³⁸ A. Nowaczyński, *Tant de bruit pour un homme des lettres!...*, „Myśl Narodowa” nr 38 z 30.09.1922, s. 13.

³⁹ Tenże, *Vox Clamantis*, „Kurier Poznański” nr 249 z 13.10.1925, s. 4.

⁴⁰ Tenże, *Nowy minister*, „Myśl Narodowa” nr 8 z 23.02.1924, s. 7.

pikielhaubami, w samochodach rozpędzonych po Warszawie. O tym zapomnieć trudno, choćby się wszelkimi sposobami starało wymazać z pamięci. I kogo się z was widziało w tych latach w komitywie z tymi, co palili Belgię, niszczyli Francję, zatapiaли okręty i fabrykowali gazy trujące i bolszewizm, do tego ma się już do śmierci nieufność i żal głuchy, pocieszając się nadzieją, że przyszłe pokolenie będzie mogło na to wszystko patrzeć z perspektywy.

Nowaczyński w katalogowaniu pierwszowojennych germanofilów, tak subtelnie obśmiewanym przez Tuwima⁴¹, pamiętał, że jest jeszcze Piłsudski. Przypominał więc jętrząco w roku 1921, że podczas I wojny światowej Piłsudski miał powiedzieć Stefanowi Żeromskiemu: (...) *poza sojuszem z Niemcami, nie ma dla nas zbawienia*⁴².

To był też czas, gdy Nowaczyński podważał zaborowe dziedzictwo (przekleństwo?) wpływów w prasie polskiej. A roilo się wówczas w redakcjach od nazwisk niemieckich, więc osobiście to zjawisko traktował wierszowym skrótem:

Stern, Grosstern, Stein, Wasserzug, i Hertz Beniaminek

Orynzyna, Grydzewski Grüttschwindlerów synek

Lichenstein przezwany Linski, Akst i Arnstajniina

de Lasota-Lewinsohn, Kempner, Okręcina

Sand, Żmigryder, Tennenbaum, Poznański i Breiter

Wertheim, Rosner redaktor, und so weiter, weiter

Ci tworzą „Kurier Polski” w którym jako słyszę

Bajki dowcipne Ejsmont Egipcjanin pisze...

Nowaczyński myślał o Niemcach, o niesłabnącym z ich strony zagrożeniu. W roku 1922 pisał⁴³: *Niemcy dzisiejsze są republikańskie i demokratyczne, ale moralnie, duchowo ustrój cesarski przechowały. Jenó na miejscu Hohenzollerna zasiada dziś Kaiser Hass*⁴⁴). Jeśli robił w tym pauzy, to tylko po to, by trochę, znów kalamburem, dopieć Ehrenbergowi z „Porannego”. Domagał się okołoniemieckich debat historycznych na forum prasy. Poszerzania spektrum elementarnej, podstawowej wiedzy o powojennej niemieckości, choćby o Niemcach, synach w każ-

⁴¹ J. Tuwim, *Camera obscura*, „Wiadomości Literackie” nr 25 z 19.06.1932, s. 6.

⁴² A. Nowaczyński, *Przegląd prasy warszawskiej*, „Rzeczpospolita” nr 306 z 08.11.1921, s. 7.

⁴³ Tenże, *Hass*, „Rzeczpospolita” nr 104 z 15.04.1922, s. 5.

⁴⁴ (niem.) cesarz nienawiść.

dym pokoleniu „narodu militarnego”, którzy podczas I wojny światowej byli, i dali się „we znaki” też Warszawie, a których tak znowu niepięknie i haniebnie, jego zdaniem, witali Żydzi z jego przydomowej ulicy Żłotej w sierpniu 1915 roku⁴⁵. Więc pytał⁴⁶: *A może też kto raczył napisać wreszcie pracę o prasie podziemnej antyniemieckiej, cośmy ją tu tempore belli nie bez ryzykanctwa wydawali?*

Odpowiedzi nie było. Jeszcze w 1930 r. Nowaczyński objeżdżał Polskę (Kraków, Poznań, Katowice, Toruń i liczne miasta na prowincji) z odczytem *Gazy nad Warszawą* (bardzo głośnym także w prasie syjonistycznej), głosząc, że kolejny krwawy konflikt z Niemcami jest nierozzerwalnie związany z przyszłością Polski⁴⁷. W najbliższych latach wciąż słyszymy zwrot „przyszła wojna”. Zawołania zwolenników wojny („rewizjonistów”) i przeciwników pacyfizmu „na kurzych stopach”, będą urabiać psychikę mas⁴⁸.

Nowaczyński mimo pewnego „zachłyśnięcia” się hitleryzmem w 1933 r., nadal, tak jak poprzednio, ostrzegał przed niebezpieczeństwem nowej wojny światowej⁴⁹. Zbyt przekonywująco i z ponurą nutą wzmiankowali mocarstwowe aspiracje Niemiec doświadczeni heroldzi polityczni prasy Narodowej Demokracji, np. Stanisław Stroński (*Polityka pojednania stworzyła Niemcy chwili obecnej, najeżone żądzą odwetu*⁵⁰) lub Stanisław Kozicki (*Na tym kontynencie zaś faktem najważniejszym jest odrodzenie potęgi niemieckiej i dążenie Niemiec do hegemonii w Europie*⁵¹), żeby jakikolwiek czołowy felietonista obozu narodowego mógł na ten temat zaniemówić. Znamienne, że i tom Nowaczyńskiego *Plewy i perły* (przygotowywany u schyłku 1933 r.) rozpoczyna artykuł *Wśród trujących mgieł*⁵²,

⁴⁵ A. Nowaczyński, *Kessleriana*, „Polonia” nr 313 z 11.11.1928, s. 9–10; *Dwa Feldmany*, „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 235 z 28.08.1938, s. 5.

⁴⁶ A. Nowaczyński, *Ofensywa. Prusacy w Polsce*, „Myśl Narodowa” nr 50 z 13.11.1932, s. 731.

⁴⁷ *Niebezpieczeństwo nowej wojny a Polska. Z odczytu Adolfa Nowaczyńskiego*, „Polonia” nr 1984 z 14.04.1930, s. 6; *Gazy nad Warszawą*. Przed odczytem A. Nowaczyńskiego w Toruniu, „Słowo Pomorskie” nr 93 z 20.04.1930, s. 3; H. Adler, *Gazy nad Warszawą*, „Nowy Dziennik” nr 119 z 09.05.1930, s. 3; M. Kanfer, *Kiedy wybuchnie wojna? Odczyt Adolfa Nowaczyńskiego w Krakowie*, „Nowy Dziennik” nr 162 z 23.06.1930, s. 3; (Zbyszek), *Nowaczyński i jego odczyt*, „Ziemia Przemyska” nr 38 z 05.07.1930, s. 2.

⁴⁸ J. Janock, *Magia słów*, „Czas” nr 182 z 05.07.1934, s. 1.

⁴⁹ A. Nowaczyński, *Ofensywa. Nihil novi*, „Myśl Narodowa” nr 10 z 19.02.1933, s. 127; M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji?*, Warszawa 2004, s. 283.

⁵⁰ S. Stroński, 1930–1931, „Myśl Narodowa” nr 2 z 11.01.1931, s. 18.

⁵¹ S. Kozicki, *Francja, Włochy, Polska*, „Gazeta Warszawska” nr 159 z 07.06.1930, s. 3.

⁵² A. Nowaczyński, *Plewy i perły*, Krzeszowice 2015, s. 11–16.

nawiązujący do historii, jaką co jakiś czas wywoływać chyba musiał (od początku lat 20.) temat użycia w przyszłej, nowoczesnej wojnie gazów trujących, podczas gdy ich zasoby w magazynach polskiej armii początku lat 20. stawiały ją przecież na szarym końcu *wśród wszystkich państw w Europie*. Ścisłe informacyjne teksty na ten temat pisywali w „Polsce Zbrojnej”, „Kurierze Warszawskim”, albo na specjalne zamówienie wyspecjalizowani dziennikarze wojskowi, chętnie angażujący się w popularne akcje odczytowe (np. płk Adolf Małyszko), nigdy zaś literaci⁵³. Wyjątkiem był oczywiście *matador* „Myśli Narodowej”⁵⁴, *bojowy polemista, ideowy przeciwnik sanacyjnej „Polski Zbrojnej”*⁵⁵, Adolf Nowaczyński.

Następny sezon polityczny przyniósł duże zmiany. Polsko-niemiecki pakt o nieagresji uspokoił autora *Boga wojny*, a zaniepokoił paryskie pokoje przy Quai d'Orsay (*sprzymierzając się z Niemcami, Polska nastraszyła i równocześnie rozgniewała Francję* — powtarzała prasa endecji za francuskimi dziennikami⁵⁶). A tymczasem Nowaczyński stał w 1934 roku murem, ale przy Józefie Becku, nie przy Stanisławie Strońskim. Jak zawsze, sprytnie jednak będąc zakamuflowanym: *to tylko polityka przy literackim gadaniu...* Niedawne Rudolfa Herrnstadta z „Berliner Tageblatt”⁵⁷: *Endecja cała, szerokim frontem, była zawsze zwróconą przeciw Niemcom*, straciły już dłań moc. Nowaczyński komplementował pro-germanów! Czyżby poddawał się ślepo uprzednio przez siebie znienawidzonej strategii Naczelnego Komitetu Narodowego, *Alma Mater Encaenorum* (jak o niej pisywał prześmiewczo) i wierzył w *parafialne planety i słońca*⁵⁸ z wileńskiego „Słowa”? Mógłby cytować, wyjmować z kontekstu, własne słowa o Studnickim, od których jeszcze dwa lat wcześniej, się odżegnywał⁵⁹: *z Niemcami trzeba i da się pomówić, Czechy to Moskalofile; ergo Węgry, naturalny,*

⁵³ (Sm), *Z sali odczytowej. Wojna współczesna*, „Rzeczpospolita” nr 69 z 11.03.1923, s. 6; *360 km podziemnego Paryża. Wobec widma wojny gazowej — ludzie wracają do katakumb*, „ABC” nr 281 z 11.10.1934, s. 8; *Przegląd prasy. Widmo wojny gazowej*, „Nowy Dziennik” nr 8 (wyd. V, IV) z 08.01.1936, s. 2.

⁵⁴ O. F. Battaglia, *Katolickie piśmiennictwo w Polsce niepodległej*, s. 18, [w:] *Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata*. Tom II, Kraków 1935.

⁵⁵ *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł. Tom II. W Regio Sanatorum (1926–1933)*, red. A. Meller, S. Kosiorowski, Warszawa 2016, s. 114.

⁵⁶ „*Niemcy się łudzą*”, „Kurier Poznański” nr 190 z 28.04.1934, s. 2.

⁵⁷ A. Nowaczyński, *Źródła odwetowej psychozy*, „ABC” nr 182 z 26.06.1932, s. 3.

⁵⁸ Tenże, *Nowy minister*, „Myśl Narodowa” nr 8 z 23.02.1924, s. 8.

⁵⁹ Tenże, *Hradczyn czy Buda?*, „ABC” nr 162 z 06.06.1932, s. 3.

dziedziczny — sojusznik i aliant. Nie można mu się dziwić... I tak Nowaczyński w swoim stylu przesadzał; chwalił w „szturmowej” egzaltacji politykę Becka, bądź co bądź „sanatora”. Niemiecka rozgrywka szefa polskiego MSZ, jak mu się zdawało, odroczyła wybuch wojny:

*Niech się martwią tym inni. Ci, co winni. My zaś tymczasem przyglądnijmy się, jak się przygotowuje ta pierwsza para, ta próbna, ta o Pomorze i to szczęśliwym zbiegiem okoliczności (dzięki kilku genialnym ludziom) nie o nasze Pomorze, lecz o tamto drugie, gdzie Władystok i Port Artura (Dajren), Juki, Sejsin, Genzan, Czynnampo, Inkou, Weihaiwej, Cintao, Czyfu, Dżinsen, Moppo, Fusan itp. nazwy, które wnet już będziemy się uczyć sylabizować, a potem na pamięć*⁶⁰.

Było to stanowisko optymistyczne, powstałe „na parze” jakże rozległych horyzontów politycznych pisarza. Socjalistyczny „Robotnik”, donoszący o antyniemieckich protestach piłsudczykowskich („Strzelca”) dzień po zawarciu paktu o nieagresji, zachowywał postawę bardziej czujną, nieufną i daleko wzrokiem sięgającą⁶¹. Warto podkreślić, że w 1934 roku, jak i wcześniej, Nowaczyński nie był tym, który wyrażał na sprawę niemiecką miarodajny dla Narodowej Demokracji światopogląd. Za Pertinaxa spraw międzynarodowych i wyrocznię w sprawie Niemiec powojennych uchodził nadal Stanisław Stroński. Jego artykuły promowały i drukowały wszystkie pisma partii Dmowskiego, on odpowiadał za frankofilskie „wstępniaki”⁶² i mylne przewidywania z końca 1933 roku (pisał: *Dzisiaj wiadomo, że rzekoma nowa gwiazdka na szlaku Berlin–Warszawa należy do wygasłej konstelacji Mitteleuropy...*⁶³). Nowaczyńskiego zaś „chmura myślowa” poglądów niemieckich nie cyrkulowała, nie zyskiwała uznania. Mimo to, nadal drukowano te „kobyły” — coraz bardziej były jednak niewygodne i przyjmowane ze zdziwieniem⁶⁴. Wybaczone i przemilczano Nowaczyńskiemu nawet „występ” w jednym numerze „Wiadomości Literackich”, napisany wraz z Władysławem Studnickim (na którego germanofilstwo endecy

⁶⁰ Tenże, *Nippon w opowieści i w prawdzie*, „ABC Literacko-Artystyczne” nr 36 z 02.09.1934, s. 3.

⁶¹ *Po pakcie z Niemcami*, „Robotnik” nr 37 z 29.01.1934, s. 2.

⁶² Zob. np. roczniki „ABC” lub prowincjonalnego „Dziennika Wileńskiego” z lat 1930–1935; E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 559.

⁶³ S. Stroński, *Gwiazdka i trzy gwiazdki*, „ABC” nr 370 z 23.12.1933, s. 3.

⁶⁴ *Dziesięciolecie „Polonii”*, „Kurier Powszechny” nr 268 z 29.09.1934, s. 3.

stale się oburzali⁶⁵). Jan Matyasik, młody komentator, pisał o odroczeniu wojny, znacznie mniej optymistycznie⁶⁶: *Niemcy dzisiejsze podobne są do obłąkanego obozu. Świat nie chce dawać im kredytów i przyjmować ich towarów. Obawia się bowiem, że pomoc ta poszłaby na finansowanie zbrojeń. W tych warunkach Niemcy muszą dążyć do utrzymywania stosunków poprawnych z Polską. Ich pretensje do Pomorza zostałyby dziś przecież przyjęte w Europie ze śmiechem. Nie mogą więc nawet o nich głośno wspominać.*

Rosja celem i przestrzenią...

Stale obawiano się aliansu niemiecko-rosyjskiego. Wyczekiwano czasu kolejnej zawieruchy dziejów, ale spodziewane śmiertelnie groźne zbratanie nie nadchodziło. Wspomniany alians dwóch państw ponownie miał formować garnek zwany Polską⁶⁷. Czekano tylko na złowieszczy gong. Nowaczyński wiele razy pisał w takim stylu⁶⁸: *Jak czerwona nić, stale przesuwana przez prasę niemiecką jawnie lub między wierszami myśli, że tylko przez przymierze z Republiką Czerwoną niemiecki naród znów odzyska swoje dawne stanowisko w świecie i swoje dawne utracone prowincje.*

Obawiano się też Rosji sowieckiej, gdzie złapał pion i karierę bolszewika dawny znajomy pisarza — Julian Marchlewski⁶⁹. Na ten temat Nowaczyński pisał wiele, ale są to teksty inne, barwniejsze od klasycznych sowietologicznych rozpraw prasowych epoki. Rzadziej dostrzec w nich można wielostronicowe analizy losu człowieka pod butem Moskwy⁷⁰. Artykuły te są zdecydowanie krótsze, pisane pod wpływem świeżej informacji (wyjątkowo wywiadu z so-

⁶⁵ Ariel, *Ludzie i zdarzenia. Wyznanie germanofila*, „Nowy Dziennik” nr 91 z 01.04.1934, s. 10; S. Stroński, *Dyplomacja „Wiadomości Literackich”*, „ABC” nr 98 z 12.04.1934, s. 3; S. Kozicki, *Tragiczna książka*, „Myśl Narodowa” nr 11 z 17.03.1935, s. 1–2.

⁶⁶ J. Matyasik, *Hitler, Żydzi i Polska*, „Kurier Powszechny” nr 238 z 30.08.1934, s. 3.

⁶⁷ A. Nowaczyński, *Nowy minister wojny*, „Myśl Narodowa” nr 8 z 23.02.1924, s. 9.

⁶⁸ Tenże, *Przeciw prądowi. Rosjanie i Niemcy*, „Rzeczpospolita” nr 195 (wydanie poranne) z 19.07.1921, s. 5.

⁶⁹ Tenże, *Tak zwana „sprawa Marchlewskiego”*, „Polonia” z 11–15.03.1931, nr 2309–2313.

⁷⁰ Zob. R. M. Blüth, *„Likwidacja leninowskiej elity” oraz inne pisma sowietologiczne 1933–1938*, 2016.

wieckim pisarzem⁷¹) przekazanej przez krajowe, telegraficzne agencje, gazety (zachodnie⁷²), także „godziny śmiechu” z Rosji ciemżonej przez bolszewizm⁷³, lub cytaty wzięte z pism wieszczów⁷⁴. Nowaczyński nie należał do bywalców kawiorowych przyjęć w ambasadzie sowieckiej, jak Stanisław Kozicki⁷⁵, a jego niekompletna znajomość rosyjskiego nawet po latach służyła, jako „żart tynfa wart”⁷⁶. Ale że Rosja jest zagrożeniem i niedźwiedz obudzić się musi — o tym „najdowcipniejszy z endeków” wiedzę miał zupełną, czujną. Pisał: *...z katastrofy nowej wojny internacjonalistycznej Niemcy, jak zawsze, wyszłyby z zyskiem, a koszta zwaleni Sowietów zapłaciłaby krwią i terytoriami Polska, i to etnograficznie*⁷⁷. Obecna w tej publicystyce obsesja przyszłej wojny każdego miesiąca dostarczała nowych materiałów z „frontu wypadków” świadczących, że *innego końca świata nie będzie*⁷⁸. Motyw wojny cywilizowanej Europy przeciw ZSRR Nowaczyński będzie kontynuował w swych artykułach wielokrotnie, tym silniej, iż po wspomnianych japońskich przewidywaniach z roku 1934, oczekiwane, stalowe starcie jedynie odroczone. W 1938 roku pisarz pytał i przepowiadał⁷⁹: *w razie przegranej Niemiec zostaje [Polska] bezapelacyjnie żydowską republiką złączoną ze Związkiem Republik Radzieckich?*

Zostańmy jeszcze przy roku 1932. Rosną niemieccy narodowi socjaliści w siłę⁸⁰, weimarski mistrz od biografii, Emil Ludwig pielgrzymuje przed oblicze władcy Sowietów (by *judzić Stalina na Polaków i Polskę*⁸¹), wszystko to podsycą wątek chwiejących się kolumnad Wersalu. Tąpnięcia w „gmachu pokoju” podsycał też nieskończony u Nowaczyńskiego temat zagadnień litewskich, kruchej

⁷¹ A. Nowaczyński, *Przeciw prądowi. Sztuka i teatr w państwie przyszłości I*, „Rzeczpospolita” nr 172 (wyd. wieczorne) z 26.06.1921, s. 4.

⁷² Tenże, *Malraux w Moskwie*, „ABC Literacko-Artystyczne” nr 40 z 30.09.1934, s. 1.

⁷³ Tenże, *Sowietarchia w anegdocie*, „ABC” nr 190 z 05.07.1933, s. 3.

⁷⁴ Tenże, *Przeciw prądowi*, „Rzeczpospolita” nr 193 (wyd. poranne) z 17.07.1921, s. 4.

⁷⁵ W. Plennikowski, *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei i polityki Narodowej Demokracji*, Toruń 2008, s. 307.

⁷⁶ W. Grubiński, *O literaturze i literatach*, Londyn 1948, s. 7.

⁷⁷ *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł. Tom I...*, s. 297–298.

⁷⁸ Cz. Miłosz, *Głosy biednych ludzi* [reprint], Warszawa 2011, s. 2.

⁷⁹ A. Nowaczyński, *Bunt monarchistów*, „Prosto z mostu” nr 44 z 09.10.1938, s. 8; A. Nowaczyński, *List otwarty do młodego oenerowca*, „ABC. Nowiny Codzienne” nr 302 z 02.10.1938, s. 5.

⁸⁰ W. Plennikowski, *Stanisław Kozicki...*, s. 312–313.

⁸¹ A. Nowaczyński, *Ofensywa. Koniec jednego z Kohnów*, „Myśl Narodowa” nr 11 z 06.03.1932, s. 159.

niepodległości państewka „panów z Kaunas” (czyli z Litwy). Dlatego podkreślał⁸²: *Polecamy tam panom z Kaunas do lektury niemiecką powieść Juliana Altera pt. Polska znika z mapy Europy. Jeden z niezliczonych obecnie Hetz und Schund — romansów: przyszła wojna, utopia, fantazja, rojenia. W tej powieści Sowiety napadają na Polskę pierwsze... (Tak wygodniej?)... Niemcy na razie neutralne... Potem z Italią contra Francji... Rezultat: Włochy dostają Nizzę i Cabaudię, Anglia traci kolonie południowe... Niemcy dostają całą Afrykę jako dominion... Ale to im nie wystarcza... więc Litwę i Kurlandię oczywiście także... połykają jako ostrygę.*

A w Polsce? Mimo lat stawiania na kartę francuską, Nowaczyński dostrzegał, że niekoniecznie parysko biegłą myśli polityczne zamierającego ziemiaństwa, co przenosi się na subsydiowane przez nie stare „utrzymanki gazetowe”: *Już dziesięć lat przeszło Polska w aliansie z Francją, a w „Czasie” znów recydywa „centralna” — sarknął⁸³, jak i młodsze, np. arcyciekawe „Słowo” wieleńskie, któremu „pierrot endecji”⁸⁴ niecodziennie wypisywał charakterystyki⁸⁵: *Kniaź Eustachy z dworzanami znów się umówił i polecenia dał, aby do przymierza z Niemcami ze wszystkich sił jako mogą dążyli; w tym też duchu stolnik Studnicki i miecznik Mackiewicz dzień w dzień na brać szlachtę wpływają, aby się hitlerowych hufców nie bała, jako że tylko z nimi społem będzie można Osmanów na głowę pobić i odebrać, co się od dawna patrzy i należy.**

„Osman”... Czyli dogmatyczny i rewolucyjny „sowieтник” na razie, wtedy, ukryty w dyplomatycznych pokojach Warszawy, raczej na... pewno w mig chwycił, znał i czytywał tego rodzaju teksty⁸⁶.

Austria a sprawa przyszłości Niemiec

Nowaczyński nieprzerwanie przewidywał. Prorokował też radykalizację najmłodszych nacjonalistów w Polsce (którym zawsze wiele miejsca poświęcało

⁸² Tenże, *Próżne usiłowania?*, „ABC” nr 180 z 24.6.1932, s. 3.

⁸³ Tenże, *Hindenburg als Erzieher*, „ABC” nr 106 z 10.04.1931, s. 3.

⁸⁴ J. Czysz, *Plewy czy Perły?*, „Chwila” nr 5569 z 23.09.1934, s. 7.

⁸⁵ A. Nowaczyński, *Jak ongiś bywało tak i zawždy”. Ten do Sasa, Tamten do Lasa*, „ABC” nr 145 z 21.05.1932, s. 4.

⁸⁶ Zob. M. Wołos, *O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym*, Kraków 2013, s. 350.

warszawskie „ABC”). Istotnie, nastąpiło to na początku lat 30. także na polskich uczelniach, poddawanych właśnie „reformie” i odbiło się szerokim echem w prasie⁸⁷.

Nim to jednak nastąpiło w Polsce, autor *Boga wojny*⁸⁸ zauważył w Europie⁸⁹ uczelniane zamieszki antyżydowskie, w Wiedniu i Budapeszcie w 1923 r.⁹⁰: *Co by to było rejdachu i harmideru w Europie i w Ameryce, co by to pisał „World” Pulitzerów, gdyby coś podobnego zaczęło się dziać w Polsce? Ot, co zeszłej niedzieli w ukochanym „Widniu”... Ale o tym sza, „Pat” przemilcza. „Pat” jest też takim si-tem, trzymanym mocno przez „hidden hand”, przez które przelatują tylko zdrowe plewy... Z Rzymu, dzisiaj z Wiednia i z Budapesztu, ani ziarenka... Bo to miasta siejące zgorszenie... dla maluczkich.*

Wiedeń pozostawał ważny jako „tarcza” przeciwniemieckich zakusów nowoimperialnych. Nieustannie przyciągał uwagę Nowaczyńskiego, nacjonalisty, ale i zamaskowanego monarchisty sam akt polskiej niepodległości wiążącego z listopadowymi (1918 r.), uciekającymi w popłochu: *nikczemnymi Austriakami*⁹¹. Habsburskie tematy poruszał wielokrotnie (*Austria cieszy się względami kapitału, podczas gdy Polska znajduje się na liście proskrypcyjnej* — konkludował⁹²). We wczesnych latach 20. było to opowiadanie⁹³ na kanwie nieudanej próby przywrócenia Habsburgów na tron, potem wiele zapisanych urywków w „przeglądach prasy”, a po kilku latach (od jesieni 1930 r.), za sprawą młodego „następcy tronu” Ottona (*Możemy dożyć jeszcze i tego! W politycznościach nie ma rzeczy niepowracalnych*) znowu pisał o ewentualnym powrocie Habsburgów

⁸⁷ *Jak bito studentów w Krakowie?*, „ABC” nr 357 z 07.12.1932, s. 1; S. Surzycki, *Walka o autonomię uniwersytecką*, „Myśl Narodowa” nr 5 z 22.01.1933, s. 51–53; J. Rembieliński, *Na widowni*, tamże, s. 58–59; *Z ruchu wydawniczego*, tamże, s. 61.

⁸⁸ A. Nowaczyński, *Trochę cyfr i faktów o uniwersytetach. Wobec pewnego wywiadu*, „ABC” nr 299 z 17.10.1932, s. 3; *Najmłodszy las*, „ABC” nr 323 z 08.11.1932, s. 3; *Gaudeamus igitur!* „Jakie wyjście z uniwersyteckiego „problemu”?, ABC nr 347 z 29.11.1932, s. 3.

⁸⁹ Tenże, *Przykłady. Jak naprawdę jest w Niemczech?*, „ABC” nr 366 z 15.12.1932, s. 3.

⁹⁰ Tenże, *Przegląd pism warszawskich*, „Rzeczpospolita” nr 71 z 13.03.1923, s. 5.

⁹¹ *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego. Wybór źródeł*. T. I., s. 26.

⁹² M. Kanfer, *Rozmowa z polskim Leonem Daudetem*, „Nowy Dziennik” nr 166 z 27.06.1930, s. 6.

⁹³ Zob. A. Nowaczyński, *W poszukiwaniu pomazańca*, „Rzeczpospolita” nr 260 (wyd. wieczorne) z 23.09.1922, s. 4–5.

i nadzieje znów odżyły⁹⁴. Jednocześnie zawsze Nowaczyński satyrycznie próbował dogryźć starym, krakowskim „austrofilom” spod znaku dziennika „Czas”⁹⁵:

„Jest ich tam jeszcze mała grupa taka, którzy się nie mogą oswoić z tą niepodległą Polską »bez Widnia«. Jeszcze się kładą spać z »Neue Freie Presse« pod poduszką, jeszcze czytają tylko niemieckie *Nachschlagebriefe*, jeszcze chodzą do kina tylko na filmy niemieckie i wiedeńskie, jeszcze w teatrze Słowackiego największy sukces i frekwencję ma »Meyerling«”.

Nowaczyński lekceważył wówczas okres dobijania się do władzy hitlerowców⁹⁶. Nazywał ich „bandytami”, „eks-socjalistami”, „eks-kapralami”, „bezrobotnymi karierowiczami” i „skrytobójczyimi mordercami”⁹⁷. Na kalendarzach bił w oczy rok 1931. Nie byli gotowi, nie okrzepli jeszcze w Wiedniu proniemieccy narodowi-socjaliści.

W Wiedniu marnie prezentowała się też dietność. Wydaje się, iż powinno to cieszyć każdego „swojskiego” endeka, tymczasem Nowaczyński ubolewał na serio. Rozdzierał szaty nad jedną z pereł „niemieckości”, zestawiając niczym Studnicki, stosowne dane reprezentatywne⁹⁸: *Wiedeń czeka. Jest jakby predysponowany do reform najradzykalniejszych w tej dziedzinie. Jest to miasto o najmniejszej dzisiaj rozrodzności w Europie. W roku 1900 rodziło się tam jeszcze 52 364 noworodków. W roku 1913 już tylko 16 517. W roku 1931 na tysiąc ludzi przypada 9 narodzin. Tam tedy uświadczenie seksualne udało się na całego.*

Natomiast w innym punkcie zainteresowań Austrią Nowaczyńskiego odnaleźć łatwo nieśmiertelną wizję scaleniovą Austrii z Niemcami⁹⁹. (*Zanim liście spadną z drzew, Austria będzie hakenkreuzlerowską*¹⁰⁰ — miał rzec Hitler jesienią 1933 r.). I endecki pisarz, podobnie jak ukryty „w okopach wileńskich” Władysław

⁹⁴ Tenże, *Tu Felix Austria nube*, „ABC” nr 208 z 15.07.1931, s. 3.

⁹⁵ Tenże, *Hindenburg als Erzieher*, „ABC” nr 106 z 10.04.1931, s. 3.

⁹⁶ Tenże, *Nasi... a Nazi*, „ABC” nr 75 z 8.3.1931 s. 5.

⁹⁷ Tenże, *Hindenburg als Erzieher*, „ABC” nr 75 z 8.3.1931, s. 5.

⁹⁸ Tenże, *Magnus i Maximus*, „ABC” nr 138 z 16.05.1932, s. 3.

⁹⁹ Tenże, *Godzina w Austrii*, „Kurier Powszechny” nr 43 z 14.02.1934, s. 7. Wpadnięcia Austrii w sidła III Rzeszy Nowaczyński spodziewał się od wiosny 1933 r. Podobnie pisała wówczas lwowska prasa (Zob. Sz. Wolf, *Dollfuss — najmłodszy i najmniejszy premier Europy*, „Chwila” nr 5103 z 7.6.1933, s. 7).

¹⁰⁰ Z. Różycki, *Propaganda a rzeczywistość*, „Głos Narodu” nr 323 z 30.11.1933, s. 2

Studnicki¹⁰¹, już na początku 1934 r. żywił przekonanie o „anszlusowej” przyszłości, bo przecież czytał tydzień w tydzień o walącym się systemie wersalskim.

W kwestii „anszlusowej” Nowaczyński uchodził też za jasno widzącego przykre dla Dollfussa fakty, którym krakauerzy z „Czasu” nie chcieli dać wiary. Przytaczał je z zainteresowaniem krakowski „Głos Narodu”, bez wytchnienia monitorujący walki i utarczki kanclerza Dollfussa z austro–nazistami¹⁰². Znów nie była to linia liderów opinii endeckiej, uznających włączenie Austrii do Niemiec za *podżegawczą próbę* przekreślenia powojennego ładu pokojowego, i oczywisty wstęp do zagrożenia suwerenności Czechosłowacji¹⁰³. Lecz krwawe wydarzenia wiedeńskie, śmierć Dollfusa i polityka Mussoliniego wstrzymały akt złączenia Austrii z III Rzeszą. Lawinowo zaczęły się też pojawiać „prasowe życzeniówki” na temat przyszości Austrii, jak ta o — Austrii katolickim Piemencie przyszłej, jeszcze nie nastałej IV Rzeszy¹⁰⁴.

Pirotechnik prasy

Nowaczyński problem niemiecki urabiał niczym garncarz „dniówkę”, obowiązkowo. Niejednokrotnie pojawiały się artykuły pisarza, złożone drobną czcionką na dużej płachcie. Dalsze stronicie „Gazety Warszawskiej” — to był rejon tych harców¹⁰⁵. Natomiast w „ABC” już nad winietą obwieszczano, że oto najbardziej piszący *na odlew* dziennikarz prasy dmowszczyków, Nowaczyński, znów przygotował próbę rozmyślań o kraju... tak zbesztanym przez poetę Heinego (dzieł jego nie spalono 10 maja 1933 r.¹⁰⁶). Jednakże „Kurier Poznański” oraz umiarkowanie endecki „Kurier Warszawski”¹⁰⁷ nie życzyły sobie takiej

¹⁰¹ W. Studnicki, *O przymierze z Niemcami*, „Słowo” nr 106 z 21.04.1934, s. 3; M. Wojtacki, „Słowo” Stanisława Mackiewicza dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939, Toruń 2009, s. 291.

¹⁰² Nowaczyński — prorokiem, „Głos Narodu” nr 42 z 13.02.1934, s. 2; *Nemezis*, „Czas” nr 182 z 05.07.1934, s. 1.

¹⁰³ S. Stroński, *Wiedeńska próba Niemiec*, „Myśl Narodowa” nr 19 z 12.04.1931, s. 226.

¹⁰⁴ *Różgi liktorskie i swastyka*, „Słowo” nr 209 z 03.08.1934, s. 3.

¹⁰⁵ T. Kraszewski, *Adolf Nowaczyński w Poznaniu*, „Kurier Poznański” nr 275 z 19.06.1932, s. 6; J. Malik, *Adolf Nowaczyński, Między...*, s. 214.

¹⁰⁶ A. Nowaczyński, *Heine ocalał*, „ABC Literacko-Artystyczne” nr 144 z 21.05.1933, s. 7.

¹⁰⁷ (b.), *Z dnia*. „Wýższa rasa”, „Chwila” nr 5320 z 14.01.1934, s. 12.

publicystyki. I nie chciano zamawiać ani nawet przedrukowywać, nawet fragmentarycznie, niemieckich impresji poczytnego dramaturga. Warto przytoczyć wyjaśniający odgłos socjalistycznego „Robotnika”¹⁰⁸: „*Kurier Poznański*” chociaż reprezentuje ten sam kierunek polityczny co i „*Gazeta Warszawska*” i inne endeckie dzienniki, na stosunek do Hitlerii ma trzeźwy sąd. Może tłumaczy się to tym, że jako organ z byłego zaboru pruskiego lepiej zna niemieckich nacjonalistów.

Za to „ABC” publikowało „listy niemieckie” Nowaczyńskiego regularnie. To tylko niektóre z bardziej efektownych zawołań tytułowych tychże artykułów. Miały skuteczniej niż... nagle konfiskata¹⁰⁹ ściągnąć czytelnika w popołudniowe (od godz. 18.00¹¹⁰) zacisze codziennej sześć-, ośmio- lub dwunastronicówki „ABC”: *Nasi... a Nazi*¹¹¹, *Umizgi Arymanów*¹¹², *Nagórny... i jego Sancho Pansa*¹¹³, *Bluffa sprawy serio*¹¹⁴, *Ten doktor Goebbels*¹¹⁵, *Hitler a Hiller*¹¹⁶, *Habakuk-u!*¹¹⁷.

Czy istotnie szyldy te drażniły, uczyły, bawiły i wznęcały ciekawość świata — dziś znacznie trudniej dociec. Były to trochę cyrkowe sztuczki (*Habakuk-u!*)... A dodać należy, iż ornamentacyjną wyjątkowość doboru słów w prasowych tytułach artykułów Nowaczyńskiego naśladowały tabuny „gazetników”, na czele ze Stanisławem Mackiewiczem.

Nie sposób przewidzieć po pierwszym akapicie jakości dalszego ciągu, stanu zgodności treści z ówczesną rzeczywistością. Natłok zdarzeń, zahaczonych ledwie faktów, i dosłownie „peron krzyczących” nazwisk defiluje przed oczyma, miażdżąc wszystko po drodze. Zawołanie „wierz, albo nie wierz!” — dobiega

¹⁰⁸ (x. y. z.), *Przegląd prasy*, „Robotnik” nr 271 z 29.07.1934, s. 3.

¹⁰⁹ „Białe plamy to opinia prasy niezależnej o ważnych wypadkach” — ironizował wobec plagi konfiskat Karol Zbyszewski (zob. Karol [Zbyszewski], *W wirze stolicy. Pogawarki*, „Słowo” nr 15 z 16.01.1938, s. 2).

¹¹⁰ *Przegląd prasy noworocznej*, „Czas” nr 3 z 03.01.1934, s. 2. Charakteryzował „Czas” przychylnie popołudniową edycję „ABC”, zakończoną ostatniego dnia grudnia 1934 r.: „»ABC« było pismem o wzorowym układzie technicznym, prowadzonym niezmiennie żywo i interesująco, z ogromnym poczuciem aktualności i dużo lepiej wyczuwającym nastroje opinii publicznej, niż np. »Gazeta Warszawska«”.

¹¹¹ A. Nowaczyński, *Nasi... a Nazi*, „ABC” nr 75 z 08.03.1931, s. 1.

¹¹² Tenże, *Umizgi Arymanów*, „ABC” nr 185 z 29.06.1932, s. 1.

¹¹³ Tenże, *Nagórny... i jego Sancho Pansa*, „ABC” nr 226 z 07.08.1932, s. 1.

¹¹⁴ Tenże, *Bluffa sprawy serio*, „ABC” nr 73 z 11.03.1933, s. 1.

¹¹⁵ Tenże, *Ten doktor Goebbels*, „ABC” nr 122 z 30.04.1933, s. 1.

¹¹⁶ Tenże, *Hitler a Hiller*, „ABC” nr 86 z 24.03.1933, s. 1.

¹¹⁷ Tenże, *Habakuk-u!*, „ABC” nr 89 z 27.3.1933, s. 1.